


F. Boutet

Przekład: Adam Ochocki

adaptacja radiowa: L. Milczyński

Namaki - Sycpa Kwa jenny 19  
Wenus - Helena Krause  
Adonis - Geny Stanku  


WENUS I ADONIS  
-----

Narrator: Powszechnie wiadomo, <sup>ix</sup> że Adonis był już w ~~najwcześniejszym~~ okresie swej młodości ~~olśniewająco~~ piękny. Tak Piękny, że nawet sama Wenus zapłonęła do niego gorącą miłością. Zresztą ~~wszyscy wiedzą o tym~~, - wielka miłość tej skynnej pary, pięknego jak bóg śmiertelnika i nieśmiertelnej bogini, znana jest powszechnie. Ale to wcale nie było tak, jak podaje historia ... Wenus przyglądała się swojemu ulubieńcowi, który wypoczywał w cieniu rozłożystego dębu. Czuła, jak serce jej w  
wzbiera coraz większą miłością. A najbardziej zachwycała się jego młodością.

Wenus: - Jesteś piękny. Jesteś piękny jak bóg i godzien by nim zostać.  
Ale jedno ci w tym przeszkadza: masz osiemnaście lat. Czy wiesz co to znaczy ?

Adonis: Nie. Ale czemu mówisz o mej młodości? Ile ty masz lat?

Wenus: Dwa tysiące /śmieje się perliście/ - Czy to widać po mnie ?

Adonis: Nie mów tak. Słowa twe nie mają sensu. Jesteś piękna. Kocham cię... Absolutnie nie wierzę w te twoje dwa tysiące lat. To wierutna bzdura.

Wenus: Jesteś za młody Adonisie, by to zrozumieć, i zbyt mało doświadczony w miłości, ale kocham cię i drzę na myśl, że mogłabym cię kiedyś utracić. ~~Boję się ilekroć wyruszasz na te twoje łowieckie wyprawy.~~

Narrator: Adonis był wytrawnym myśliwym. Nieustannie przemierzał najgęstsze lasy, ~~najbardziej piaszczyste pustynie~~, by polować na dzikie zwierzęta. ~~Na próżno błagała go Wenus, by się pilnował.~~ Pewnego dnia rozwścieczony odyniec porzął mu ciało. Dnie i noce pielęgnowała go Wenus, lecząc ziołami, sprowadzonymi z Olimpu. Adonis wyzdrowiał, miłość ich kwitła ~~nadał~~ najcudowniejszymi kwiatami. Aż przyszedł dzień, kiedy spojrzeli na siebie innymi oczyma. To nie były już spojrzenia zakochanych, lecz przesyconych kochanków. No i stało się :

Wenus: / Podejrzliwie i ponuro/ - znowu wychodzisz ?

Adonis: Nie twój interes...

Wenus: I tak wiem po co idziesz ...

Adonis: Więc po co pytasz ?

Wenus: Wiem doskonale, że latasz za jakąś młodą nimfą...

Adonis: I co z tego ?

Wenus: Mam już tego dość i wracam na Olimp.

Narrator: I poszła sobie a Adonis polował nadal na dziką zwierzynę i serca kobiet.

Ani się spostrzegł jak minęła jego młodość i przyszedł jego wiek dojrzały. Pewnego dnia chciał śmiałym skokiem przesadzić rów. Upadł i złamał sobie nogę. Długo leżał na łożu bóleści. Opadła go straszna nuda. I ostatecznie zrobił to co robią wszyscy wielcy ludzie skazani na bezczynność - <sup>zaczęł</sup> pisać pamiętnik. Był jednak tak słaby, że nie mógł utrzymać pióra ręką. Kazał więc wyszukać dla siebie sekretarkę. I oto <sup>parowego duwa</sup> przybyła do jego pałacu -  ~~pewnego dnia~~ zachwycająca młoda dziewczyna,  ~~miała ze sobą~~ maszynę do pisania. Adonis był oczarowany jej urodą. Zaczął jej dyktować historię swego życia. Pewnego dnia zauważył, że jego opowiadania wywierają na niej duże wrażenie. Tego wieczoru - maszyna do pisania już nie klekotała.

Dziewczyna: Czy wiesz co mi się najbardziej w tobie podoba? Twoja mądrość twoja powaga, twoja dojrzałość <sup>LN</sup> i nie mogłabym pokochać młodzika. Ile masz lat?

Adonis: 45. A ty maleńka? Pewnie nie masz nawet 17-tu.

Dziewczyna: Ależ skąd mam równo dwa tysiące dwadzieścia siedem lat / śmieje się serdecznie i zalotnie/ Czy widać to po mnie?

Narrator: Olśniony Adonis poznał Wenus. Tę samą Wenus, która gdy był młodzieńcem wydawała mu się dojrzałą kobietą a teraz zachwycał go dziewczęcym wdziękiem.